Nr. 194. Kraków, Piątek dnia 17 Listopada 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 16 listopada.

W sprawie konfiskaty Nru 187 „Gazety Krakowskiej“ z dnia 9 b. m. otrzymujemy następujący reskrypt sądowy:

L. 24108.

Do pana Jana Gadowskiego, odpowiedzialnego redaktora „Gazety Krakowskiej.“

C. k. sąd krajowy karny, jako sąd prasowy, nie zatwierdził konfiskaty Nru 187 „Gazety Krakowskiej“ z dnia 9 listopada 1882 roku przez c. k. prokuratoryę państwa zarządzonej. O czem się Pana zawiadamia z tem nadmienieniem, iż z powodu zażalenia od tej uchwały przez c. k. prokuratoryę państwa wniesionego, takowa nie jest prawomocną.

Kraków, dnia 14 listopada 1882 r.

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych.

Kawecki.

Programa polityczne.

Ze znakomitem talentem publicystycznym poseł Wojciech Dzieduszycki przedstawił na sejmiku relacyjnym w Stanisławowie historyę ogólnych dążeń narodowych w ostatnich lat dziesiątkach i popróbował zaznaczyć nowe kierunki jakieby należało przyjąć polityce krajowej.

Część historyczna z publicystycznego punktu krytyki nie pozostawia nic do życzenia. Z pewnością, w peryodzie ruchów powstańczych nie wszystko było tylko czystą restauracyjną dążnością opartą na całopalnem poświęceniu jednostek, były i starania mądrej polityki organicznej, i dyplomacya inna jeszcze oprócz tej liczącej na pomoc Bożą. Pozostały też inne jeszcze rezultata dodatnie tytanicznych usiłowań oprócz uwłaszczenia włościan. W peryodzie reakcyjnym, jak go się popularnie nazywa, były także niewątpliwie inne dążenia jeszcze oprócz otrzymania władzy w kraju za usługi obcym świadczone, władzy dla zgniecenia anarchicznych i rewolucyjnych narowów szlachty polskiej i miast polskich i dla powstrzymania wszelkich powodzi przewrotu. Szkic tych peryodów dany wszakże w tym celu aby skonstatować główny zewnętrzny ich charakter, ich dokonanie się pełne w tym charakterze, aby stworzyć miejsce dla nowych dążeń, dla nowego peryodu, szkic taki jest wystarczający, po mistrzowsku nawet zrobiony. Ze wstrzymanym oddechem czeka się przedstawienia trzeciego syntetycznego twierdzenia mającego stanąć jako program ocalenia na ruinach dwóch peryodów życia narodowego. Czeka się z tem większem natężeniem, że pan Dzieduszycki wykazawszy płytkość polityczną przewodniej myśli ostatniego peryodu, jego upadek nieunikniony na scenie świata, a wraz z nim i sztandaru dzierżonego przez jego heroldów, dodaje: „wielkąby to dla nas było klęską, gdyby taki los spotkał polaków przy końcu dziewiętnastego wieku!“ — i nazywa słusznie obowiązkiem kraju, aby temu zapobiedz.

W poznaniu kraju i prądów światowych jakie całą ludzkość europejską przebiegają i na nasz kraj oddziaływają, widzi pan Dzieduszycki główne środki ratunku. I tu z wielkim talentem publicystycznym daje obraz kraju, rozmaitych klas jego, narodowości i wyznań. Trudno mu nawet zarzucić niedokładność lub złudzenie, pod względem ocenienia ich siły, dążności lub stanowiska do całości. Jest to dokładne studium patryotyczno-polityczne, które zapewne w żywej stoi pamięci u czytelników naszych po odczytaniu wczoraj podanego tekstu.

Nie ma złudzenia, jest przeciwnie głębokie wejrzenie na dno stosunków naszych, gdy przedstawiwszy stanowisko duchowieństwa ruskiego w naszem społeczeństwie, jego „cudowną“ styczność z ludem — powiada: *„dla tego duchowieństwa Polska jest szlachecką i jezuicką swawolą, Rzym narzuconą władzą, szlachta odstępcami, przyszłość w panslawizmie, gminowładztwie i wschodnim obrzędzie“*.

Ponury to wogóle obraz kraju, jaki daje poseł stanisławowski: rozdwojenie i ubieganie się klas o lepsze wśród bezsilności; obca odrębność u żydów, którą dopiero dowodami własnej naszej żywotności a tolerancyi pokonać możemy; ciemnota i niewiara do społeczeństwa u chłopów, którą dopiero miłością zwyciężyć trzeba.

W uznaniu i rachowaniu się z niwelującym, demokratycznym prądem leży środek ratunku, w ofiarności tych, którzy chcą zostać na czele narodu, w poświęceniu coraz większej sumy grosza publicznego na produkcyjne cele, a przez to na podniesienie moralne i materyalne ludu znajduje się sposób spojenia napowrót społeczeństwa. Wówczas szlachta choć nie odzyska dawnych przywilejów, ale i sama możniejsza i wsparta o społeczeństwo możne i rozumne, będzie mogła wraz z narodem domagać się praw świętych narodu — i wtedy będzie się z nami liczył *naprawdę* rząd każdy.

Cokolwiekby mówił w sprawach ogólnych poseł Wojciech Dzieduszycki, to, ze względu na stanowisko jego w społeczeństwie naszem, ze względu na rolę jaką odgrywa w ściślejszych i szerszych kołach politycznych — polityką zawsze będzie, i będzie ważnym czynnikiem politycznym życia naszego. W opiniach politycznych wszakże jakie wyraził, w środkach ratunku jakie wskazał — nie widzimy programu *politycznego*, odpowiadającego jego stanowisku — i to uważamy za rzeczywisty niedostatek, niedostatek który gdyby nie został naprawiony w następstwie, ciężko dałby się czuć sprawom narodowym.

To co powiedział, jest ogólnym przeglądem zadań narodowych ze stanowiska patryotycznego i szlachetnego — jednem słowem takiego, jakie jemu przystało. Jest czemś więcej nawet w affirmacyi Rusi wśród naszego społeczeństwa narodowego. W wyznaniu, że *szlachta ruska* — i nie tylko ruska dodamy — *przekonać musi masy ludowe, że się z miłością opiekuje unią i językiem Rusi*, czuć świeżą a płodną niewątpliwie, myśl polityczną. Pomimo tego, cały ten trafny sąd publicystyczny o przeszłości, i cały ten patryotyczny przegląd zadań społecznych i politycznych, programem nie jest jeszcze przeto.

Są żywe czynniki polityczne w kraju naszym, których stanowisko formalne określonem zostało podczas minionych peryodów, czynniki te spełniają lub zaniedbują przypadające im w naszej organizacyi role, są bieżące zadania siłą aktualności swej panujące nad innemi — jakąż wobec nich rolę odgrywa ta część mowy, jeśli ma być programem politycznym? — wszak to byłoby pierwszem pytaniem praktycznem. Są związki kraju tego z całością narodową, silniejsze aniżeli tradycya przeszłości nawet, żywsze od dążeń do wspólnego ideału, tak głęboko a twardo zakorzenione jak skalista podstawa wysp archipelagu — przytomność tego związku wśród zadań bieżących, to przezorna roztropność zabezpieczająca spełnienie tych ostatnich, to także niezbędna część programu. Świat żyje, system organiczny cywilizowanej ludzkości rozwija się — i nie czeka wcale w rozwoju swoim, czy i o ile spełniamy nasze lokalne zadania; i wyspy naszego archipelagu narodowego nie są martwe, lecz żyją, Polska nawet po swym upadku spełnia służbę ludzkości — jakżeż na praktycznym programie politycznym może nie być śladu wyciśniętego przez ten związek nasz ze światem zewnętrznym — nie z Wiedniem — może nie być odbicia tego co się naokoło nas dzieje?..,

Skuteczność polityczna leży nie w umiarkowaniu, lecz w sile politycznych przekonań. Może się ona doskonale łączyć z umiarkowaniem dróg i roztropnością użycia środków — lecz siła i doniosłość przekonań politycznych być musi, aby bodaj na chwilę wystarczyć mogła narodowi lub przewodniemu stronnictwu politycznemu. Znamy stronnictwa polityczne w kraju naszym, które się obezwładniły i jałowemi stały, przenosząc umiarkowanie ze sfery środków do przekonań i zacieśniając z dobrowolnego postanowienia swój horyzont. I pan Dzieduszycki sam złote słowa wypowiedział w zakończeniu swej mowy: *cuda zawsze zawodzą*,

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 16 listopada.

3)

LISTY Z KONSTANTYNOPOLA.

VII.

Konstantynopol podczas Ramazanu. — Ś. Zofia. — Widok jej zewnętrzny i wrażenie wnętrza. — S. Vitale w Rawennie. — Bazylika i meczet. — Kolumny, galerye, mozaiki, kopuły. — Pobożni i kazanie. Fontanna sułtana Achmeda. — Muzeum Janczarów. — Tramwaje w Stambule, kawa i tytoń. — Ich męczennicy. — Nargile. — Tureckie śródmieście. — Meczet tulipanów i meczet Abdul-Medżyda. — Cyrkuły greckie. — Mury miasta. — Zamek siedmiu wież i łączące się z nim wspomnienia. — Okolica Stambułu. — Przylądek Czartowski. — Lokomotywa w pustyni. — Ogrody i cmentarze. — *Balukli* i legenda o rybach. — Grobowiec Alego-Baszy. — *Seliwri-Kapussi* i wyłomy Mahometa II. — *Mewlewihane i tekije* derwiszów. — Wieże Anthemiusa, bramy *Thetarte* i Ś. Romana. — *Polyandria*. — Przechodnie i bezpieczeństwo na ulicach. — *Chavsias*. — *Hebdomon*. — *Kilissi-dżami* i ścienne malowidła. — Pokrewieństwo ich ze szkołą Giotta. — Okolice meczetu Ejuba i ich charakter. — Cmentarze muzułmańskie w Konstantynopolu. — Meczet i grób Chorążego Proroka. — Brzegi Złotego Rogu. — Balata i żydzi. — Fanar. — Jego dzieje i obecny charakter.

(Dalszy ciąg.)

Pomimo wszelkich starań i czterowiekowej pracy około zniszczenia jej pierwotnego charakteru, bazylika S. Zofii nie wygląda na meczet. Dodatki Islamu nikną w tym ogromie. Na ścianach, po nad arkadami złocą się sentencye koranu na okrągłych zielonych tarczach drewnianych. Od strony Mekki w jednym z filarów absydy wydrążona jest framuga, a w niej, w szafie złoconej i rzeźbionej bogato na pysznej poduszce rozłożony koran, obok którego stoją na ziemi dwa ogromne srebrne świeczniki. Na prawo w górze wisi jeden z czterech kobierców, na których prorok odbywał swoje modlitwy. Na lewo pod oryginalnym kołpakowatym daszkiem, pomiędzy dwoma tryumfalnemi chorągwiami Mahometa II, wązka i zgrabna kazalnica imana ze schodami o delikatnie rzeźbionej marmurowej poręczy; naprzeciw nad złoconą trybuną padyszacha, z mniejszej zielonej ambonki Kiatib czyta co piątku modlitwy z koranu, trzymając miecz obnażony w dłoni, na znak, że S. Zofia jest meczetem zdobytym. Ze sklepień na długich sznurach zwiesza się niezliczone mnóstwo pająków żelaznych z wianuszkami szklannych lampek, a w dole, na matach rozesłanych ukośnie, w kierunku Mikralu turcy siedzą nieruchomi, bronzowe twarze i oczy szklanne wzniosłszy do góry; inni kiwają się z monotonnym jękiem; inni rozmawiają, śmieją się głośno i przechadzają po gmachu; dzieci z krzykiem uganiają się po galeryach, a gęsta masa słuchaczy, zbitych około imana siedzącego w fotelu, słucha porannego kazania, głoszonego z wielkim zapałem i gestami włoskiego kaznodziei, wtórując mu od czasu do czasu dzikiemi okrzykami.

Na placu dotykającym murów S. Zofii, trzeba rzucić okiem choć w przelocie na rozkoszną fontannę sułtana Achmeda III, świątyńkę kwadratową z wystającym, delikatnie rzeźbionym i fantastycznie wyginającym się dachem, z pięciu wdzięcznemi kopułami na rogach i u szczytu. Pieścidełko z marmuru, całe w złoceniach, w arabeskach, w koronkach, z kolumnami ulatującemi jak marzenie, z łukami, lekkiemi jak nicie pajęcze, z mozaikami grającemi tysiącem odcieni; klejnot, który można podziwiać bez końca, nie próbując go opisać i chciałoby się go uchwycić i przesłać kochance, żeby nim ozdobiła gotowalnię. Wśród rozbujałej ornamentacyi, złocistą wstęgą oplata budowę napis turecki: „Ta fontanna mówi ci o swoim wieku wierszami sułtana Achmeda: Otwórz źródło czyste i spokojne i wezwij imienia Bożego; pij niewyczerpującą się nigdy wodę i módl się za padyszacha“.

O kilkaset kroków dalej, po za meczetem Achmeta i placem At-Meidan, powóz zatrzymuje się przed niepozornym budynkiem, przy którym kilkunastu żołnierzy siedzi na piętach, przesuwając paciorki a tuż obok nich dwóch oficerów w eleganckich złotem szytych mundurach, oddaje się temu samemu zajęciu. Przeszedłszy parę zarosłych trawą dziedzińców, wśród kilkunastu innych żołnierzy odbywających właśnie tualetę, wchodzimy po schodach zgniłych, podobnych do drabiny, na rodzaj strychu i zapłaciwszy bakczysz nieuchronny, znajdujemy się w łańcuchu sal wązkich i długich, wśród niezliczonego mnóstwa postaci strasznych, groźnych, które zdają się rzucać na nas z wyciągniętemi kindżałami. Jest to t. z. *janczarskie* muzeum, w którem bardzo starannie zebrano wszystkie stroje noszone w Turcyi od czasów Orkana aż do naszego wieku na dworze sułtańskim i w całym kraju. Coś ciekawszego i bardziej oryginalnego trudno doprawdy wymyśleć. Zacząwszy od drucianych koszul i żelaznych hełmów zdobywców Brussy i Adryanopola przedstawia się procesya strojów tak dziwacznych!, że podobne—mogłaby chyba wyśnić wyobraźnia w gorączce. Kaftany, z rękawami spadającemi do samej ziemi, futra wązkie jak szale, okręcone dokoła szyi jak stuła; turbany piętrzące się na głowie dziwacznie na parę łokci; inne jakieś okrycia głowy z lekkich materyi, upięte na niewidzialnem rusztowaniu tak ogromnem, że głowa zdaje się stanowić sam środek korpusu. Materye stare, pyszne choć wybladłe, pozawieszane na lalkach drewnianych, malowanych żywemi kolorami, stojących w groźnej postawie. Zdaje się jakby to był długi szereg zaschłych trupów, wyjętych z grobowca, jak w owej przerażającej kaplicy podziemnej u rzymskich kapucynów. Straszne twarze ze szklannemi oczyma, postacie wyprostowane dumnie, miecze wydobyte z pochew — a dokoła złotolitej szuby wezyra lub Kiźlar-Agi na pół zgięte do ziemi mumie niższych dworzan. Wszystko świeci się, błyszy; suknie eunuchów ze złotego brokatu, pancerze gwardzistów ze srebrnej blachy; paziowie ślniący od klejnotów, ulubieńcy padyszacha przebrani za odaliski. Kaski o najdziwaczniejszych formach, czapki futrzane podobne do beczek ogromnych, szale indyjskie i tyftyki stare, zwieszające się strzępkami, trzewiki zakrzywione jak średniowieczne *„souliers à la Poulaine“*. Kaftany i papucie wyszywane półksiężycami. A obok stroje ludowe nie mniej oryginalne i malownicze; armia karłów, błaznów, kuchcików i woziwodów na pół nagich; lektyki, jakich używali baszowie, sznury jedwabne, któremi ich dusili czarni rzezańce. Straszny świat, potworny, choć jaśniejący niezrównanym przepychem — zdaje się, że wśród tych groźnych postaci usłyszysz za chwilę okrzyk śmierci giaurom i dzikie wycia janczarów... tak, że kiedy się znajdziesz pomiędzy opasłemi i dobrodusznemi żołnierzami na koszarowym dziedzińcu zdaje ci się, że cię opuściła przygniatająca jakaś zmora i że z podziemnej ciemnicy wyszedłeś na słońce.

JAN GNATOWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pamiętajmy, że najlepiej się przysłuży ojczyźnie kto w kraju *ze skutkiem* pracuje.

Jeden z wysoko nieprzychylnych nam dzienników w Wiedniu, dając sprawozdanie o mowie p. Wojciecha Dieduszyckiego w Stanisławowie—powiada, iż oświadczył on, że dobro publiczne wtedy dopiero skutecznie w kraju popieranem będzie, *gdy sejm sam stanowić będzie o organizacyi kraju, a rząd krajowy będzie sejmowi odpowiedzialny*. To podsunięcie mu politycznej myśli, jednej, szczegółowej, ze złą wolą ale nie ze złą wiarą — najlepiej może przekona samego mowcę a koryfeusza naszego życia publicznego, że w programie jego brak czegoś wiążącego i ujętego, aby mógł stać się praktycznym programem politycznym.

Sprawiedliwość nakazuje powiedzieć, że p. Dieduszycki nigdzie sprawozdania swego, ani ogólnej politycznej części tegoż, nie nazwał programem. Osoba i chwila to robią, że część ta jako program jest pojmowaną i programowa miara do niej przymierzaną. Lecz i z tego punktu zawiera ona w sobie szacowne wskazówki i rysy programowe. Nadchodzi obecnie ruchliwa i burzliwa epoka wyborcza, nadchodzi w niej zetknięcie się z sobą żywiołów pokrewnych, w części rozbitych, w części pooddzielanych od siebie, Bóg wie dla czego, a ze szkodą kraju. W tem wzburzeniu ogólnem, poglądy p. Dieduszyckiego są dodatnim i arcyszlachetnym czynnikiem, myśli jego mogą być złotemi niciami, łączącemi frakcye nasze rdzennie narodowe i rdzennie patryotyczne — a z tego zetknięcia i z tej akcyi wyborczej wypaść może wspaniały a praktyczny program na nową dobę naszej restauracyjnej pracy, program — którego któż byłby stosowniejszym chorążym, jak biorący inicyatywę, hr. Wojciech Dieduszycki!...

Czytamy w „Gazecie Lwowskiej“:

Niektóre dzienniki krajowe doniosły najpierw pozytywnie o przedłużeniu terminu do wnoszenia rekursów w sprawach podatku gruntowego a następnie zachwiały się i albo wyraziły wątpliwości, albo zaprzeczyły pierwotnie podanej wiadomości. Aby usunąć wszelką niepewność pod tym względem, podajemy w całości ogólnik wydany już w październiku przez c. k. krajową Dyrekcyę skarbu do wszystkich urzędów podatkowych. Okólnik ten tak opiewa:

„Przeciw nakazom płatniczym, wydanym przez c. k. urząd podatkowy na podatek gruntowy za rok 1881 i 1882 służy każdemu kontrybuentowi w myśl §. 1 ustawy z 19-go marca 1876 r. (Dz. u. p. nr. 28) prawo wniesienia rekursu w przeciągu 30 dni po doręczeniu nakazu płatniczego tak, że rekurs wniesiony po upływie tego terminu nie może być wzięty pod rozwagę. Według alinei czwartej §. 2 powołanej ustawy mogą jednak strony prosić o przedłużenie powyższego terminu, albo o oznajmienie tych powodów, na których oparty jest doręczony im nakaz płatniczy. Prośby takie muszą być jednak również wniesione przed upływem 30 dni po doręczeniu nakazu płatniczego, który to termin z dniem wniesienia powołanej prośby przerywa się, a co do reszty dni z okresu terminowego od dnia następnego po doręczeniu rezolucyi napowrót biedz poczyna. W rezolucyach zezwalających na przedłożenie terminu należy całkiem wyraźnie oznaczyć dzień, z którym termin nowy się kończy. Ponieważ od rychłego przeprowadzenia postępowania rekursowego zawisło ostateczne zestawienie rzeczywistej należytości rządowej w podatku gruntowym za rok 1881 i 1882, przeto ma urząd podatkowy każde podanie o udzielenie motywów do nakazów płatniczych natychmiast załatwiać, a najdalej do trzech dni stronom żądane motywa za osobnym rewersem doręczyć. Co do próśb o przedłużenie terminu do wniesienia rekursu, to według §. 13 przepisu ministeryalnego z dnia 3-go kwietnia 1876 r. l. 1419 wydanego w celu wykonania powołanej ustawy, może być termin wtedy przedłużony, jeżeli albo z samej sprawy, albo z dokumentów przez stronę przedstawionych niewątpliwie przypuszczać należy, że pierwotny termin 30 dni jest w ogóle za krótki do wniesienia rekursu. W sprawie podatku gruntowego, wymierzonego na podstawach całkiem nowych, zachodzi niewątpliwie powszechnie pierwszy warunek zezwolenia stronom na przedłużenie terminu do wniesienia rekursów i z tego powodu upoważnia się niniejszem urząd podatkowy, aby wszystkim kontrybuentom, którzy o to prosili przed upływem 30 dni po doręczeniu nakazu płatniczego, przedłużał termin rekursowy na dni 30, a w wypadkach większej wagi nawet na dni 60“.

Rolnictwo, handel i przemysł.

II Wiec przemysłowców austryackich.

(III). Na popołudniowem posiedzeniu d. 13 b. m., rozpoczął Zjazd dalsze obrady. Do § 37 uchwalono dodatek, według którego pomocnicy używani przez majstra po za obrębem warsztatu, nie mogą pracować za innych majstrów lub samoistnie, gdyż inaczej uważani będą za samoistnych przemysłowców. Przy dyskusyi na § 59 (o agentach) podnoszono „szwindel“ komiwojażerów, którzy ze szkodą przemysłu miejscowego i publiczności „obdzierają“ na raty. W tym względzie podniesiono konieczność surowszego przestrzegania § 60. o handlu domokrążników i uchwalono wezwać rząd, aby wydał nowy patent o handlu domokrążnym, dopóki zaś obowiązuje dotychczasowy patent, by surowo przestrzegano jego przepisów. — Do § 106 (o stowarzyszeniach) wniósł p. Czermak (z Cieplic), aby usunięto ustęp, według którego przy zawarciu stowarzyszenia, zasięgniętą ma być opinia izby handlowej przemysłowej. W ciągu dyskusyi poruszono potrzebę utworzenia samodzielnych izb przemysłowych, bo przemysłowcy są obecnie w izbach handlowo-przemysłowych majorowani. Wnioski te przyjęto jak również wniosek komitetu co do rozciągnięcia stowarzyszenia na cały powiat polityczny. — Ograniczenie § 106, według którego stowarzyszenie ma być założone, jeżeli temu nie stają na przeszkodzie lokalne trudności — uchylono. Również w § 109, 111 i 112 usunięto warunek przesłuchania izb handlowo-przemysłowych przy założeniu nowych stowarzyszeń. Przyjęto następnie wnioski: § 119 co do zgromadzeń stowarzyszonych, zebrań pomocników i co do kas zapomogowych dla chorych. Odnośnie do § 112 uchwalono: Każdy czasowy superarbiter wydziału rozjemczego i tegoż zastępca wybranym ma być przez członków wydziału rozjemczego. Obaj ci funkcyonaryusze mają być samodzielnymi posiadaczami interesu przemysłowego.

Na tem zakończono rozprawy nad nowellą przemysłową. Uchwalono jeszcze porządek w jakim powzięte uchwały przedstawione mają być rządowi do uwzględnienia — jako najpilniejsze. — Przewodniczący zamknął posiedzenie.

Tygodnik finansowy.

Kraków, d. 14 listopada.

Od dłuższego już czasu oczekuje giełda zbawienia w jakiem nadzwyczajnem zdarzeniu a mianowicie w przeprowadzeniu konwersyi renty węgierskiej, lecz daremnie; żadne nadzwyczajne zdarzenie ani też konwersya się nie zbliża i niezawodnie długo jeszcze na siebie czekać każe. Tymczasem kurs papierów nie znajdując poparcia — nawet ze strony publiczności na prowincyi, coraz więcej się obniża. Giełda omyliła się tym razem bardzo; kursa podnoszono do nieskończoności w górę, chcąc następnie po dobrej cenie sprzedać papiery publiczności, lecz publiczność pamiętając jeszcze rok 1873 nie wzięła udziału w grze, musiano więc po wszelkich nadaremnych wysileniach pogodzić się z myślą redukcyi kursu do normalnej wysokości. Na nic się już nie przydała deklamacya o dobrobycie, o wielkich oszczędnościach, o napływie gotówki. Prawda prędzej czy później musiała wyjść na wierzch. Lecz przyznać trzeba, iż giełda dała niezwykłe dowody wytrwałości. Przez cały rok od krachu paryzkiego znosiła wszelkie przeciwności, chcąc się tylko doczekać udziału publiczności. Zaledwie bowiem minęła kryzys paryzka, wybuchło powstanie w Bośnii i Hercegowinie, następnie mieliśmy wielkie deficyta państwowe i pożyczki obu połów państwa. Po uśmierzeniu powstania nastąpiła wojna egypska, po niej fiasko pożyczki włoskiej na zaprowadzenie waluty złotej a nareszcie spadek papierów rosyjskich i brak gotówki. Burdy uliczne szewczyków wiedeńskich nie pozostały także bez wpływu na kursa — a wszystko to było przeplatane dla rozmaitości rosyjsko-węgierskiem żydobiciem.

Z początku ubiegłego tygodnia kursa zaczęły się podnosić, oddziaływała na to lokacya kapitału uruchomionego przez wypłatę kuponów listopadowych. Lecz był to tylko mały promyk światła słonecznego, który się na chwilę tylko przedarł przez chmury nagromadzone nad giełdą i nastąpiło rozczarowanie i pamięć o jednej więcej zawiedzionej nadziei.

Nie bez wpływu na giełdę wiedeńską pozostanie zapewnie rezultat rozpisanej subskrybcyi na 75 milionów franków pożyczki tureckiej ze „specyalną gwarancyą“ zwrotną, po 25 latach pod protektoratem siedmiu wielkich banków paryzkich dnia 14 b. m. Lecz już dzisiaj nieledwie z pewnością, można zapowiedzieć temu przedsiębiorstwu zupełne fiasko.

Publiczność jeszcze nie zapomniała o poniesionych stratach na różnego rodzaju „turkach“ i nie będzie miała niezawodnie ochoty ryzykować kapitału dla przyobiecanych wysokich procentów. Czyjaż tu bowiem specyalna gwarancya wystarczy? Czy sułtana, który sam jest na wylocie? Któż zresztą ośmieli się zagwarantować tę specyalną gwarancyę? Lat 25, w przeciągu których ma być pożyczka spłacona, to dość długi przeciąg czasu. Cóż się stało z Turcyą w ostatnich 25 latach, a co będzie za dalsze lat 25? Czy będzie jeszcze istniała? Czy tymczasem nie zniknie półksiężyc na kościele św. Zofii w Stambule? Jestto niezawodnie prawdopodobniejszem, aniżeli udanie się pożyczki.

Tak więc giełda nie może się żadnym sukcesem poszczycić, a publiczność uznawszy raz kursa za wysokie, oczekuje obniżenia ich do normalnego stanu.

Niekorzystnie także wpływa na giełdę wysoki kurs złota, co jest raczej przyczyną złej giełdy, bo za każdy cetnar pszenicy eksportowanej zamiast złota spodziewanego przysyła zagranica austryackie papiery, a przoduje w tem Holandya zwracając rentę, którą kiedyś nabyła o 15 złr. taniej, a zatem bez straty.

KRONIKA.

Kraków d. 16 listopada.

Kuryerek krakowski. Dekoracya przyrody zmieniła się nagle. Dość było pół dnia wczorajszego i dzisiejszej nocy, aby krajobraz jesienny zmienił się w zimowy. Zielone trawniki na plantacyach, pokrył śnieg swym białym obrusem. Gałęzie, na których wczoraj jeszcze drżały liście pożółkłe, dziś uginają się pod białym, lśniącym ciężarem. Śnieg wszędzie: na brukach, chodnikach, na dachach. Ulicami przesuwają się sanki, a tramwaj niespodzianie zaskoczony nagłem zasypaniem szyn, przerwać musiał kursowanie wagonów. Prawdopodobnie przed wieczorem, relsy zostaną oczyszczone i kolej konna poruszać się zacznie, chwilowo jednakże tryumfują woźnice fiakrów i kręcą się po mieście raźniej niż zwykle.

Wczoraj wieczorem z powodu zasp śnieżnych wykoleił się wagon tramwajowy na Stradomiu, na szczęście bez żadnego przykrego wypadku dla pasażerów.

W tej chwili wozy tramwajowe na złość sankarzom, wyruszyły i suną szybko jeden za drugim.

Otrzymujemy list od jednego z obywateli naszego miasta, uskarżający się na niegrzeczność i brutalne zachowanie się pewnego kupca, izraelity, posiadającego magazyn przy ulicy Grodzkiej, który w sposób brutalny i niegodziwy obszedł się z jego żoną, a często podobno daje powód do narzekań publiczności. Sprawa ta rozstrzygniętą będzie na drodze sądowej, dziś zatem nie korzystamy z listu nam nadesłanego, dodajemy jednak, że gdybyśmy otrzymali raz jeszcze zawiadomienie o podobnem postępowaniu, nie omieszkamy ogłosić faktów publicznie i wymienić z imienia i nazwiska niegrzecznego kupca, który postępując w sposób grubiański ze swemi kundmanami, szkodzi sobie i swoim interesom przedewszystkiem, a nadto roznieca swoją arogancyą i gwałtownością zgubne nienawiści rasowe. Sprawa, którą nam list wspomniany opisuje, jakkolwiek zupełnie prywatna, przez sposób w jaki ją skrzywdzony w osobie swej żony w piśmie swem przedstawia, wkracza w dziedzinę publiczną i na publiczne skarcenie zasługuje.

P. P. Tadeusz Hr. Bolesta-Koziebrodzki rodem z Chlebowa i Andrzej Wcisło rodem z Bierzanowa z Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopnie doktorów praw.

Na scenie teatru naszego ukazać się ma w sobotę poraz pierwszy „Sergiusz Panin“ Ohneta, sztuka przetłumaczona z francuzkiego, która cieszyła się w Paryżu powodzeniem. Repertuar teatru krakowskiego, jest ciągle bardzo ożywiony i bogaty w nowości. Wkrótce mają być przedstawione trzy jednoaktowe utwory oryginalne, a mianowicie: „Bibiński“, krotochwila Maryana Gawalewicza, „Firduzi“, dramat Juliana Łętowskiego, pełen poetycznego uroku — i „Wuj Alfonsa“, fraszka sceniczna ś. p. Stanisława Dobrzańskiego, która już na innych scenach polskich cieszyła się niemałem powodzeniem. Wiemy także, że dyrekcya nabyła najnowszą komedyę Edwarda Lubowskiego p. t. „Jacuś“, która w tych dniach ma być przedstawioną w Teatrze Rozmaitości w Warszawie.

(M. S.) **Koncert p. Franciszka Bylickiego.** Pierwszym udanym wieczorem muzykalnym w tym sezonie był wczorajszy koncert p. Fr. Bylickiego i orkiestry z współudziałem Wł. Żeleńskiego, panny Leszczyc-Radolińskiej, pp. Singera i Sandosa. Dochód z wczorajszego koncertu przeznacył jego organizator na korzyść nowo zorganizowanej „orkiestry krakowskiej“. Bohaterem wieczoru był znany u nas i słusznie ceniony fortepianista p. Bylicki. Pełna refleksyi i wytworności gra tego artysty wyróżnia się z pośród wykonania wielu innych wirtuozów swoją duchową, podniosłą skończonością. Pomimo pewności, z jaką pokonywa najzawilsze trudności mechaniczne, expresya pozostaje swobodną, czystą, jasną. Koncertant wykonał koncert Es-dur na fortepian z tow. orkiestry pod dyrekcyą Wł. Żeleńskiego; prócz tego Impromptu Fis-dur i Etude E-moll Szopena, dwa mazurki Żeleńskiego i Tarantelę Moszkowskiego. Mazurki Żeleńskiego są to dwa cenne klejnociki. Tarantela była zagrana prześlicznie i po nieustających oklaskach musiała być powtórzoną. Koncert Beethowena wykazał wszystkie przymioty doskonałej gry p. Bylickiego. Wykonanie jego, cechowała powaga, spokój, umiejętność deklamacyi i wyzyskanie mechanicznych środków fortepianu. Po raz drugi usłyszeliśmy wczoraj „Septuor“ Saint-Saënsa opus 65 na trąbkę, 2 skrzypiec, altówkę, wiolonczelę, kontrabas i fortepian. Oryginalny ten i melodyjny utwór wywołał silne wrażenie. Piękność form i świetność pomysłu uwydatniły się w całem swem bogactwie. Panna Leszczyc Radolińska odśpiewała: romans z opery „Mignon“ Thomasa, aryę z „Semiramidy“ Rossiniego i znaną dumkę Troschla „Ku zachodniej patrzę stronie“ (g-moll). P. Ra. posiada głos altowy i dobrą szkołę, obawa jednak nieunikniona przy pierwszych występach, niedozwoliła jej rozwinąć wszystkich dodatnich zasobów swego pięknego organu. Dlatego też wstrzymujemy się ze stanowczym sądem do drugiego występu. „Orkiestra krakowska“ popisała się wczoraj doskonale. Wykonała uwerturę z „Ruy Blasa“ Mendelsona, waryacye na dwa klarnety Lubitzkiego, uwerturę „Wolny Strzelec“ Webera pod dyrekcyą p. Wrońskiego. Oprócz tego towarzyszyła przy koncercie Beethowena p. Bylickiemu pod dyrekcyą Wł. Żeleńskiego. Z przyjemnością tu naznaczamy, iż wykonanie zadowoliło najwybredniejszych słuchaczy. Mamy nadzieję, że z czasem będzie to kapela wzorowa, mogąca grać wszystkie najtrudniejsze utwory symfoniczne.

Występna matka. Dziś rano pod Nr. 34 przy ulicy Krowoderskiej, Katarzyna G. służąca, nowonarodzone swe dziecię płci żeńskiej, rzuciła do miejsca ustępowego. Pani K. S. w tym samym domu zamieszkała, spostrzegłszy niewiniątko, wydobyła je i ocaliła od śmierci. Wyrodną matkę oddano w ręce sprawiedliwości.

Nowi prałaci ruscy. Z księży, którzy podpisali w czerwcu b. r. manifest wymierzony przeciwko szerzeniu pomiędzy duchowieństwem i ludem ruskim propagandy prawosławia i moskiewczyzny, otrzymali—jak donosi „Gaz. Narod.“—godność prałatów papieskich ks. dziekan Leon Kowszewicz w Tudorkowie w Bełzkiem i ks. Michał Hrehorowicz w Horodysławicach koło Bóbrki.

Dr. Wiktor Zbyszewski, jak donoszą dzienniki lwowskie, zrezygnował z posady dyrektora Banku Włościańskiego.

Wydział krajowy wystosował do p. Ambrożego Towarnickiego, byłego burmistrza miasta Rzeszowa, następujące pismo do L. 53.440. „Z żalem dowiadujemy się, że Wny pan przy najnowszych wyborach nie wyszedłeś z urny wyborczej, jako burmistrz miasta Rzeszowa. Żegnając Wgo pana, jako ustępującego z tej posady, Wydział krajowy poczytuje sobie za miły obowiązek — za zasługi położone około dobra gminy Rzeszowa — wyrazić Wmu panu swe wdzięczne uznanie i podziękowanie. We Lwowie dnia 28 października 1881 r. Marszałek krajowy Zyblikiewicz m. p. członek Wydziału krajowego Podlewski m. p“.

„Diło“ donosi od św. Jana, że tam wczoraj spodziewano się lada chwila zawiadomienia do namiestni-ctwa, o przyjęciu rezygnacyi J. Exc. metropolity Sembratowicza i o uregulowanie spraw jego materyalnych. Metropolita niebawem wjeżdża do Rzymu, czy wszakże towarzyszyć mu tam będzie ks. Kaliniec ma być rzeczą wątpliwą.

Dla mieszkańców Krakowa i Galicyi nieobojętną będzie wiadomość, że konsulat generalny austryacko-węgierski, w Warszawie rezydujący, działalność swoją rozciągać będzie w przyszłości i już rozciąga nietylko na gubernie Królestwa, ale i na część prowincyi przyległych, mianowicie na gubernię Kowieńską i Grodzieńską.

Wezwanie do popisowych urodzonych w latach 1863, 1862 i 1861. W myśl parag. 13. 14 i 17, ustępu 4 instrukcyi do ustawy wojskowej z dnia 5-go grudnia 1868. L. 51. Dz. u. p. Magistrat stoł. król. miasta Krakowa wzywa wszystkich popisowych, którzy się urodzili w latach 1863, 1862 i 1861 i do miasta Krakowa należą, tudzież obcych, stale w Krakowie przebywających, ażeby w czasie od 1 do 31-go grudnia 1882 r. zgłosili się w godzinach urzędowych od 9-ej rano do 1-szej z południa w wydziale V. Magistratu a to celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na rok 1883. Zgłaszać się tedy należy osobiście, jednak w razie ważnej przeszkody wyręczyć w tem mogą popisowych rodzice, krewni, opiekunowie lub pełnomocnicy. Wszyscy obcy w Krakowie przebywający winni nadto wykazać się dowodami pochodzenia i przynależności a gdyby sobie życzyli stawić się przed komisyą poborową w Krakowie, mają w ciągu miesiąca grudnia r. b. o pozwolenie stawienia się Krakowie wnieść za pośrednictwem magistratu podanie zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. a wystósowane do tego c. k. starostwa lub magistratu z własnym statutem, z którego obrębu pochodzą. Popisowi, którym przysługuje prawo czasowego uwolnienia od wojska, winni postarać się o dowody uzasadniające to uwolnienie a to celem złożenia tychże przy stosownem podaniu na ręce komisarzy obwodowych najpóźniej do 10 lutego 1883 roku. Nadmienia się, że popisowi, niestosujący się do tego wezwania ściągną na siebie odpowiedzialność w myśl paragrafu 42 ustawy wojskowej i narażą się na grzywnę aż do 100 złr. a względnie na karę aresztu do 20 dni. Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Croce Bianca. Czytamy w „Gazecie Lwowskiej„: „Zdarzały się wypadki, że osoby, otrzymawszy od towarzystwa prywatnego, istniejącego w Livorno, we Włoszech, pod nazwą *Società della Croce Bianca* (towarzystwo Białego Krzyża) rodzaj insygniów orderowych, uważały je za prawdziwe dekoracye przeznaczone do noszenia nakształt orderów. Na podstawie informacyj c. k. ambasady włoskiej w Wiedniu zapisujemy tu jako przestrogę dla tego rodzaju naiwnych osób, że wspomnione towarzystwo, złożone z osób spekulujących na próżność i łatwowierność ludzką, sprzedaje dyplomy orderowe *della Croca Bianca* pod fałszywym pozorem celów dobroczynnych i że kwestura w Liwornie, odkrywszy szalbierstwo, oddała całą sprawę sądom karnym.“

Zaślubiny. Z powodu odbyć się mających w tych dniach zaślubin hr. Romana Potockiego, syna Al. hr. Potockiego, namiestnika Galicyi, z hr. Izabellą Potocką, córką Stanisława i ks. Ma-

ryi z Sapiehów, przybywają już do Warszawy liczni członkowie rodzin z nowożeńcami spokrewnionych. Zjeżdżają Sapiehowie, Sanguszkowie, Potoccy, Zamoyscy, Braniccy, Lubomirscy, Tyszkiewiczowie i wielu innych. Ślub młodej pary nastąpi w kościele Świętokrzyskim, poczem nowożeńcy udadzą się do Willanowa.

Wypłata srebrem w kasach państwowych. Kasy państwowe i urzędy płatnicze w maju b. r., otrzymały polecenie, aby począwszy od 1 czerwca b. r. nie wypuszczały w obieg znajdującego się w ich posiadaniu srebra, lecz odsyłały je do kas centralnych. W tych dniach, jak donosi „Presse“, zostało wydane rozporządzenie ministerstwa, mocą którego pozwolono kasom i urzędom płatniczym uskuteczniać nadal wypłatę pensyj i innych należytości srebrem w ten sposób, aby 30 procent należytości właściwa strona otrzymywała brzęczącą monetą.

T. T. Jeż na tle znanej swej powieści „Narzeczona Harambaszy“ osnuł i napisał dramat w czterech aktach z prologiem, który przesłał dyrekcyi teatrów warszawskich. Dobrze by było, aby i nasza dyrekcya postarała się o ten interesujący utwór utalentowanego powieściopisarza.

P. Gustaw Findeisen, dyrektor główny dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, na ostatniem posiedzeniu Rad zarządzających dróg wspomnianych przedstawił swoją dymisyę. Rady zarządzające dymisyę przyjęły i zamianowały natychmiast naczelnikiem eksploatacyi obydwóch kolei p. *Władysława Kozłowskiego.*

Lasy Czarny-Daghu w Krymie, palą się, jak o tem zawiadamia telegraf.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Knapa Jana, za kradzież. Modelskiego Józefa, za nieostrożną jazdę. Bartyzela Jana, za posiadanie pończoch, które prawdopodobnie z kradzieży pochodzą. Grudzieńską Katarzynę, za usiłowanie dzieciobójstwa.— Dwie osoby za pijaństwo, ośm za włóczęgostwo — Ukarano policyjnie: trzy osoby za przekroczenie służbowe.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Grzegorza* i *błog. Salomei królewny, patronki polskiej, fund. zak. Klarysek.* W Sobotę: *Poświęcenia kościoła rzymsko-katolickiego.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 18 Listopada: „Sergiusz Panin“ Ohnet'a przełożył J. Arwin, po raz pierwszy.

Odpowiedzi od redakcyi.

Panu G. Propozycya godna *Anonyma*, który wyczerpawszy w jednym kierunku bezeceństwa, proponuje nikczemność w drugim.

Delegacye wspólne.

Sprawozdanie bar. Hübnera w przedmiocie preliminarza ministerium zagranicznego, które przedstawione było na porządku dziennym wczorajszej sesyi plenarnej delegacyi austryackiej opiewa w ogólnej części jak następuje: Minister spraw zewnętrznych omawiał w komisyi budżetowej na liczne doń zwrócone zapytania bardzo szczegółowo zewnętrzne położenie monarchii. Treść tych enuncyacyj streszcza się w następujących najważniejszych punktach: Ścisły związek obu cesarstw Austro-Węgier i Niemiec cieszy się ogólnem uznaniem mocarstw i ludów Europy; uchodzi on w ich oczach za najpewniejszą rękojmię ogólnego pokoju. Z Rosyą również życzliwe i przyjazne węzły nas łączą. Cesarz rosyjski potwierdza i udowadnia swe pokojowe usposobienie i rozprasza zarazem troski i obawy powstałe z powodu pojedyńczych i odosobnionych objawów. Włochy okazały najwyraźniej ochotę zbliżenia się do obu mocarstw środkowych, co z naszej strony przyjęto ochoczo i radośnie. Między oboma dworami i gabinetami rozwinęła się najserdeczniejsza życzliwość i stosunek ten nie zachmurza się bynajmniej. Stosunki nasze z zachodniemi państwami W. Brytanią i Francyą nie pozostawiło nic do życzenia. Szczególniej zadawalniające są nasze stosunki z wyspiarskiem mocarstwem, z którem nas łączą wspólne i wielkie interesa wraz z zaszczytnemi wspomnieniami. W tym stanie rzeczy pokój państwa nie jest niczem zagrożony — komisya przyjęła z zadowoleniem te wiadomości, gdyż w pokojowych usposobieniach rządu i w ogólnie odczuwanej potrzebie pokoju upatruje komisya największą rękojmię utrzymania takowego.

Poparcie udzielone powstańcom w rozruchach bośniackich ze strony pewnej części ludności Czarnogóry, dało przyczynę do użalań i rekryminacyi zupełnie zresztą uzasadnionych. C. k. rząd stanowczo upomni się u rządu Czarnogórskiego o ścisłe zachowywanie i wykonywanie obowiązków międzynarodowych praw, by podobne ekscesa więcej się nie zdarzały. Król Serbii i jego rząd uważają przyjaźń wielkiego państwa sąsiedniego jako najlepszą gwarancyę dla materyalnego rozwoju Serbii. Tak, że lud serbski nie zechce się uchylać od uznania tego faktu.

Kongres berliński nakazał zniesienie fortec naddunajskich. Obowiązany do tego rząd bułgarski na napomnienia c. k. rządu a oraz i rządów innych mocarstw, usprawiedliwiał się brakiem środków pieniężnych, dla czego też robót nie ukończył. Tymczasem jednak ząb czasu kończy dzieło zniszczenia. Mimo tego sprawę tę ministerium spraw zagranicznych w bacznej zatrzyma uwadze.

Przechodząc do kwestyi żeglugi na Dunaju, zapytania były odpowiednio do swej ważności omawiane. Minister spraw zagranicznych oczekuje z ufnością, że po porozumieniu się z technikami i fachowymi ludźmi obu połów cesarstwa w niedalekiej przyszłości zaczętemi będą być mogły roboty około Żelaznej Bramy. Również w niedalekiej przyszłości nastąpi uregulowanie policyi rzecznej między wodospadami a Gałaczem. Komisya przyjęła do wiadomości zadawalniające objaśnienia J. E. ministra i zaleca delegacyi powzięcie rezolucyi, która w ostatku następuje. Minister wyraża nakoniec nadzieję, że niebawem uda mu się usunąć przeszkody wszystkie, które powstrzymują budowę koleji oryentalnych.

Przegląd polityczny.

„Polit. Corr.“ powtórnie potwierdza wiadomość o *przyjęciu* dymisyi lwowskiego metropolity Sembratowicza, a to wskutek zapytania zwróconego do Rzymu, z powodu podniesionych powątpiewań w tej kwestyi. Z Rzymu bowiem zapewniono stanowczo, że *przyjęto* dymisyę zaraz po podaniu się o dymisyę metropolity jeszcze we wrześniu r. b. i że rozchodzi się tylko o emeryturę jego po opuszczeniu stanowiska, która to kwestya lada dzień rozstrzygniętą zostanie.

Donieśliśmy już, że zecerzy wiedeńscy chwycili się bezrobocia, aby zniewolić wydawców do zaprzestania wydawnictwa gazet w niedzielę. Zmowa ta przybiera poważne rozmiary a łączy się z nią także kwestya taryfy drukarskiej. Niedzielna robota jest rzeczywiście wymysłem nieludzkim, który w dobrze zorganizowanem społeczeństwie nie powinien być cierpianym, boć nawet fizyologowie twierdzą, że ciało ludzkie powinno co siódmy dzień odpoczywać, jeżeli organizm jego ma sprawować regularne funkcye i być zdrowym. Niewiadomo jeszcze jak skończy się ta walka rozpoczęta na gruncie wiedeńskim. To tylko pewna, że obydwa obozy to jest pracujących i właścicieli zakładów zorganizowały się i wysadziły komitety wykonawcze. Właściciele zakładów postanowili nie ustępować — a zecerzy rozpisują znowu składki i odezwy do innych miast, by towarzyszom bezrobocia zapewnić sposób do życia przez czas zmowy.

Mając przed sobą tekst rozmowy korespondenta „Narodnich Listów“ z ks. Lichtensteinem prezesem „klubu środka“ widzimy, że nie wyraził on bynajmniej obaw z powodu „językowego rozporządzenia“ jakeśmy to wczoraj za jednym z dzienników wiedeńskich nadmienili, lecz przeciwnie oświadczył, że *żądania czechów nie obrażają wcale jego uczuć niemieckich.* Przy tej sposobności dopełniamy, że książę Lichtenstein oświadczył, że „klub środka“ nie zajmował się wcale sprawą 75 milionów funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego i żadnej uchwały w tej materyi nie przedsiębrał.

„Gołos“ komentując prace delegacyj austro-węgierskich powiada: „Oddawna już krążą pogłoski, że Austro-Węgry usilnie gotują się do obrony swoich granic, włoskiej i rosyjskiej. Minister wojny mówił w delegacyach o fortyfikacyach południowego Tyrolu, Krakowa, Przemyśla i t. d. Jestto najzupełniej zgodne z krążącemi pogłoskami, Kredyt 7,500.000 złr. udzielony przez komisyę budżetową delegacyj w całości użyty będzie na wojenne obronne roboty, mające na względzie Włochy i Rosyę. Przeciwko Niemcom żadne środki ostrożności przedsiębrane nie będą, a w Wiedniu widocznie zupełnie są przekonani, że z tej strony żadne niebezpieczeństwo nie zagraża cesarstwu Habsburgów. O ile uzasadnionemi być mogą obawy austryackich mężów stanu co do Włoch, naturalnie ocenić nie możemy, a szczególnie po niedawnem ujawnieniu przyczyn, które dotychczas przeszkadzały cesarzowi Franciszkowi Józefowi oddać królowi Humbertowi złożoną przezeń wizytę. Ale zdaje nam się, że mamy prawo twierdzić z zupełnem przeświadczeniem, że ze strony Rosyi, Austro-Węgrom nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Osłaniać granice cesarstwa Habsburgów od wkroczenia wojsk rosyjskich — to wydatek nie mający celu, jeżeli tylko w Wiedniu nie myślą o niczem takiem, co mogłoby spowodować wkroczenie jako konieczny odwet za jakiś krok, rokujący istotną krzywdę wyrządzoną interesom lub honorowi Rosyi. Przypuszczać należy, że doradcy cesarza Franciszka Józefa takich planów nie snują“.

Dzienniki berlińskie utrzymują, że wyjaśnienia, jakie uczynił hr. Kalnoky w delegacyach o podróży cesarskiej do Włoch, przyczyniły się do oziębienia stosunków między królestwem włoskiem a Austro-Węgrami. „National Ztg“ w korespondencyi z Rzymu utrzymuje, „że objaśnienia te głęboko obraziły rząd i naród włoski, chociaż tego prasa półurzędowa nie okazuje. Włochy — powiada korespondent — widzą w objaśnieniach austryackiego ministra dowód, że dwór i gabinet wiedeński ufny w przymierze z potężnemi Niemcami, lekceważy przyjaźń słabych stosunkowo Włoch i niewiele dba o nią, chociaż w danych okolicznościach może się ta przyjaźń bardzo pożyteczną okazać“.

Natomiast nastąpić miało wielkie zbliżenie między Włochami a Francyą, dowodem czego nagła i równoczesna nominacya gen. Menabrea na posła włoskiego w Paryżu i nominacya p. Decrais na posła przy dworze włoskim. Prawdopodobnie jednak jest tu w grze sprawa egypska i tuniska, w której Francya szuka oparcia i porozumienia się z Włochami. Menebrea urodził się w Sabaudyi w r. 1809, po przyłączeniu której do Francyi, pozostał obywatelem włoskim, nie żywiąc z powodu rzeczonej aneksyi, żadnej urazy do rządu francuskiego — z kąd francuskie dzienniki wnioskują, że jest przyjacielem Francyi. W roku 1867 był Menabrea prezesem gabinetu włoskiego i pełnił zarazem obowiązki ministra spraw zagranicznych. W wyborach w roku 1869 niepozyskał jego gabinet większości i ustąpił miejsca p. Lanza. W ostatnim czasie był p. Menabrea posłem w Londynie, a to od roku 1876.

O nowo mianowanym ambasadorze Decrais nie da się wiele powiedzieć; został on pod ministeryum p. Duclerc dyrektorem wydziału politycznego spraw zagranicznych.

Jak pisze „Montagsblatt“ zajmować się będzie sejm pruski wbrew mniemaniu dotychczasowemu ważnemi kwestyami kościelnemi i religijno-politycznemi. Ks. Bismarck pragnie raz przecie w rokowaniach z kuryą stworzyć jasną i pewną sytuacyę. Bliższe szczegóły jeszcze nieznane.

We Włoszech będą rozpisane liczne powtórne wybory. W izbie bowiem nie może zasiadać więcej jak 40 deputowanych zajętych w służbie rządowej — a mianowicie: 20 urzędników administracyjnych i wojskowych, 10 profesorów i 10 sędziów. Tymczasem z urny wyszło tym razem obok 8 urzędników aż 28 oficerów i 20 profesorów, tak, że 26 nowowybranych posłów będzie musiało złożyć mandat.

Deputowany Sella nakoniec przemówił do swych wyborców w Biella, obiecując poprzeć gabinet Depretisa w razie gdyby radykalni zbyt silnymi się okazali w izbie. To oświadczenie jednak nie krępuje w niczem Sellę.

Położenie rzeczy w Egypcie charakteryzuje „Pester Lloyd“ w sposób następujący:

Lord Dufferin, posiadający nadzwyczajne pełnomocnictwo Anglii w Egypcie i jej reprezentant tamże, miał od czasu swego przybycia do Kairu kilkakrotne już narady tak z samym khedywem jak i szefem gabinetu Szerifem baszą. Szlachetny lord uważał za pierwszy swój obowiązek przedstawić stosunek swego rządu do khedywa. Położenie rządu i khedywa nie było istotnie do pozazdroszczenia. Gdy rząd chciał na swą rękę działać np. w procesie Arabiego wzięto mu za złe jako niewczesne porywy samodzielności i niepodległości. Z drugiej strony gdy w ważnych międzynarodowych kwestyach udaje się on po radę i wskazówki Anglii, zarzucają mu nieudolność. Anglicy rozpuścili wojska egypskie a gdy cały Sudan wrze wojną, powiadają, że to należy do Egyptu i że oni do uspokojenia buntu mięszać się nie chcą. Anglia zarzuciła i zniosła *kontrolę finansową*, ale Egyptowi nie pomaga w odnośnych rokowaniach z Francyą. Rządy w Egypcie Izmaiła baszy nazywano *despotyzmem miarkowanym przez konsulów europejskich* — dzisiejszy system nazywa korespondent „Timesa“ *anarchią łagodzoną protestami.*

Według oficyalnej korespondencyi z Belgradu wykonany dnia 23-go z. m. na króla Milana zamach nie był pozbawiony politycznych pobudek. Stosunki, które zachodziły pomiędzy p. Markovics i agitatorami partyi radykalnej, pracującymi usilnie nad wywołaniem przewrotu, jak również szereg faktów, ktore jak długo trwa śledztwo sądowe zachowane być muszą w tajemnicy — wszystko to dowodzi, że źródła zamachu były politycznej natury. Śledztwo postąpiło już tymczasem tak daleko, że niebawem odbędzie się ostateczna rozprawa, która wszystkie nici konspiracyi odkryje przed światem.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Budapeszt 16 listopada. Delegacya austryacka na pełnem posiedzeniu rozprawiała nad budżetem ministerium spraw zagranicznych. W rozprawach ogólnych przemawiał Plener, wskazując na pokojowe oświadczenia ministra spraw zagranicznych w komisyi, a którym mowa tronowa cesarza Wilhelma dodała nowej siły i wiarogodności, jako na oświadczenia odpowiadające pokojowym dążnościom ludności całej monarchii niechętnej każdemu starciu. Wyraża nadzieję, że także i w graniczących państwach, pomimo że i tam czasem szowinistyczne dzienniki w przeciwnym duchu przemawiały, powoli inne lepsze zapatrywania się ustalą, w końcu stwierdza, że istnieje pożądana zgoda zapatrywań wspólnego rządu z uczuciem ludności.

Sprawozdawca bar. Hübner konstatuje powszechną zgodę delegacyi z polityką rządu. Poczem zaczęły się rozprawy nad budżetem ministerium spraw zewnętrznych nad nadzwyczajnemi wydatkami ministerium wojny, nad etatem ministerium finansów i najwyższej izby obrachunkowej.

Następnie uchwalono wniosek wzywający ministerium spraw zagranicznych do najstaranniejszego zaopiekowania się interesami poddanych austro-węgierskich, mianowicie w kwestyi wynagrodzenia szkód poniesionych w Egypcie. Z powodu rozprawy ogólnej nad nadzwyczajnym budżetem wojennym dziękował Greuter administracyi wojskowej za energiczną i skuteczną pomoc wojsk rozłożonych w Tyrolu podczas powodzi.

Budapeszt 16 listopada. Węgierska delegacya przyjęła prawie bez rozpraw budżet ministerium spraw zagranicznych.

Paryż 16 listopada. Prezydent Grevy wrócił już zupełnie do zdrowia.

Londyn 16 listopada. Izba niższa przyjęła rezolucyę, według której wniosek o odroczenie izby tylko wtedy może być przedmiotem dyskusyi, gdy go popiera czterdziestu członków. Dopuszczenie wniosku o odroczenie popartego tylko przez dziesięciu deputowanych zawisłem jest od izby.

Londyn 16 listopada. Buchanan były ambasador umarł.

Portsmouth 16 listopada. Według zeznań załogi łodziowej parowca „Westfalia“ — która chwilowo zaginęła była — utonął parowiec z którym „Westfalia“ zetknęła się, wraz z całą załogą. Nazwisko parowca nieznane. (Doniesienie to dotyczy wypadku, jaki wydarzył się dnia 13 b. m. nad ranem. Parowiec „Westfalia“ płynąc wśród ciemności zetknął się z innym, który natychmiast utonął. Wysłana przez kapitana „Westfalii“ łódka z sześcioma ludźmi załogi na ratunek i zwiady również według pierwotnej relacyi kapitana nie wróciła. *P. Red.*).

Dublin 16 listopada. Parnelista Kenny wybrany został 136 głosami deputowanym przy dokonaniu uzupełniającego wyboru do parlamentu.

Rzym 16 listopada. Familia królewska przybyła tu wczoraj przed południem; przywitano ją sympatycznie.

Petersburg 16 listopada. Minister spraw zewnętrznych Giers wyjeżdża dziś zagranicę, tymczasowo zastępować go będzie Wlangali.

Kair 16 listopada. Przed komisyą śledczą zeznał Sulejman, że Daoud polecił podpalić Aleksandryę, na wyraźny rozkaz Arabiego.

Arabi polecił podpalić miasto odrazu na wielu punktach. Dnia 12 lipca rozkazał mu zamordować Khedywa.

Stan zdrowia wojsk angielskich ciągle niezadowalniający.

Kursa telegraficzne z d. 16 Listopada 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·70. Renta srebrna 77·50. Renta złota 95·05. Renta złota węgierska 119·40. Losy z r. 1860 130·40. Akcye banku narodowego 834·—. Akcye kredyt. 296·90. Londyn 119·25. Napoleony 9·48½. Lombardy 137·75. Losy z roku 1864 172·50. Akcye kolei Karola Ludw. 311·—. Akcye Lwow. Czerniow. 168·50. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 160·75. Akcye Anglo-Banku 122·75. Oblig. indem. galicyjsk. 100·—. Losy prem. węgierskie 117·50. Akcye kolei Kosz. Bogum. 145·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 202·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101.75. Marki 58·55. Ruble 118·25. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 91·80.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin, z d. 16 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 170·40. Krótki Wiedeń 170·60. Krótka Warszawa 200·75. Banknoty ross. 201·35. 5% Listy Zast. Pol. 61·90. 4% Listy Likwid. 53·90. Akcye Kol. Kar. Ludw. 133·—. Akcye kredyt. 510·—.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 16 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 25	118 75
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye. (Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 25	101 —
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 50	99 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	310 —	313 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 50	170 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	87 50

Wiedeń, dnia 14 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	77 —	77 15
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 65	77 80
4% „ złota 100 złr.	95 30	95 45
5% „ pap. 100 złr.	91 95	92 10
4% „ złota węgierska 100 złr.	86 75	86 90
5% „ papierowa 100 złr.	85 65	85 80
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 80	95 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	123 75	124 —
Boden-Credit 200 „	237 —	237 50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	303 60	303 90
Kredyt. węg. 200 „	294 25	294 75
Niższo-Austr. 500 „	870 —	880 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	836 —	837 —
Unionbank 100 „	118 75	119 —
Verkehrsbank 140 „	143 50	144 —
Bankverein 100 „	113 60	113 90
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	169 —	170 —
Elżbiety 210 „	211 —	211 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2752	2757
Franc. Józefa 200 „	195 —	195 50
Morawsko-Szlaska 200 „	— —	— —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	170 50	171 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	203 —	203 50
Południowa 200 „	139 20	139 50
Tramwaj 200 „	227 50	228 —
Węg.-gal. 200 „	160 50	161 -
Węg. półn.-wschod. 200 „	161 50	162 —
Węg. zachod. 200 „	164 50	165 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 50	94 75
Alföldzkie 200 „ „	96 20	96 20
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	97 75	98 —
„ 1870 200 „ „	97 70	98 —
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 80	101 20
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	92 50	93 —
„ 1867 300 „ „	100 25	100 50
„ 1868 300 „ „	95 30	95 80
„ 1872 300 „ „	94 50	95 25
Rudolfa 300 „ „	99 60	99 90
„ 1869 300 „ „	99 —	99 30
„ 1872 300 „ „	99 —	99 30
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 40	92 70

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	99 75	100 —
4% Cisańskie 100 „	108 80	109 10
3% Serbskie 100 fr.	34 —	34 50
3% Tureckie 400 „	26 10	26 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 75	116 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 —	64 —
4% 1854 Losy 250 „	118 75	119 25
4% 1860 Losy 500 „	131 —	131 50
„ „ „ 100 „	135 50	136 —
Losy 1864 100 „	172 —	172 50
Węgierskie 100 „	117 50	118 —
M. Wiednia 100 „	126 —	126 50
Kredytowe 100 „	174 50	175 —
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	22 75	23 25
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 50	21 —
M. Lublany 20 „	23 50	24 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	35 50	36 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 50	13 —
Rudolfa 10 „	18 75	19 75
Salm 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu 20 „	24 —	24 50
St. Genois 40 „	46 50	47 —
M. Stanisławowa 20 „	24 25	25 —
Waldstein 20 „	27 75	28 50
Windiszgrätz 20 „	39 50	40 —
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.